

PiS chce zabierać ludziom samochody!

21 listopada 2022

Sejm przegłosował ustawę, która umożliwia policji konfiskatę samochodu za jazdę pod wpływem alkoholu. Ustawę musi jeszcze podpisać prezydent, ale warto pochylić się już teraz nad jej zapisami. Konfiskata auta miałaby nastąpić, gdy u kierowcy stwierdzi się co najmniej 1,5 promila alkoholu lub jeśli spowoduje wypadek przy zawartości co najmniej 0,5 promila alkoholu we krwi, lub był wcześniej karany z jazdą pod wpływem.



Zbliża się nowy rok, a więc najwyższa pora na kolejne zaostrzenie przepisów ruchu drogowego. Można powiedzieć, że stało się to już niejako świecką tradycją. Warto jednak zauważyć, że ta tendencja może nas wkrótce sprowadzić na skraj przepaści i na stałe uniemożliwić Polakom posiadanie samochodów.

To kolejny restrykcyjny przepis narzucany na polskich kierowców, którego pozornie dobre intencje powinno się poddać w wątpliwość. Dodatkowo, jeśli kierowca nie jest jedynym właścicielem pojazdu, zapłaci karę w wysokości jego

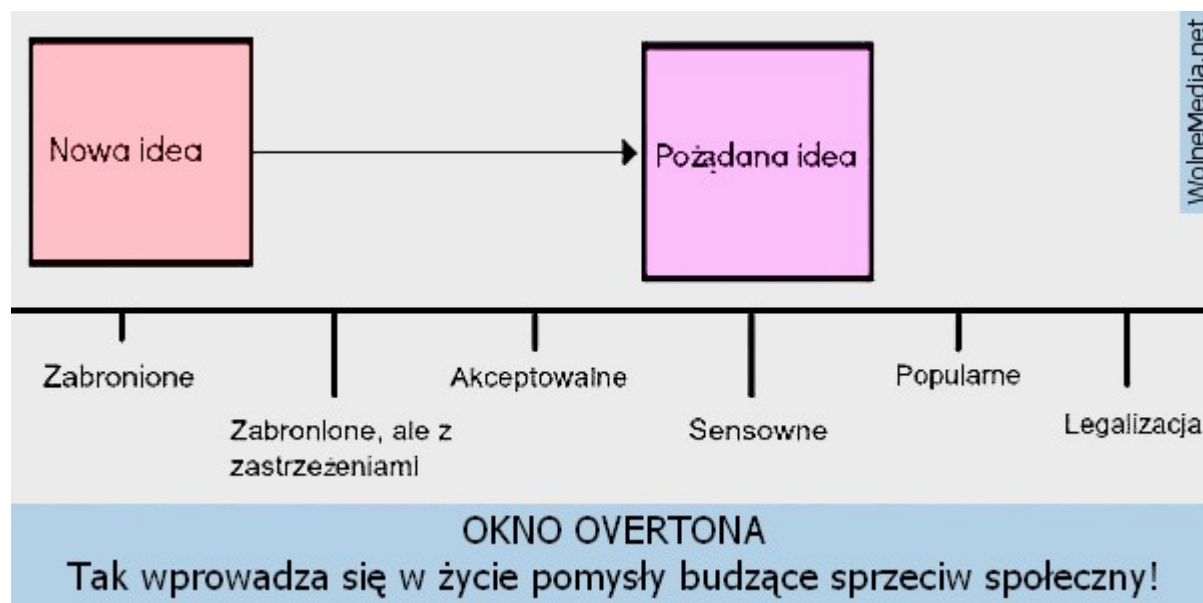
równowartości. Przy jeździe autem służbowym, kara ma natomiast wynosić minimum pięć tysięcy złotych.

Aby wzbudzić w was niezbędną refleksję chciałbym przytoczyć prosty fakt. Przekroczenie wartości 1,5 promila dla mężczyzny o wadze 75 kg i wzroście 1,75 m, który alkohol spożywał godzinę przed jazdą, oznacza spożycie 80 gram czystego alkoholu. Mocno upraszczając jest to nieco więcej niż cztery piwa. Osoby, które po spożyciu takiej ilości alkoholu decydują się pojechać samochodem, nawet jak na warunki Polski są w mniejszości. I tu właśnie leży pułapka!

Wbrew obiegowej opinii, fakt, że większość z nas nie jest w strefie ryzyka, nie oznacza wcale, że rząd ma prawo nakładać tak surowe kary. Walidacja tego typu praktyk pod pozorem walki o bezpieczeństwo na drogach trwa już od lat i jest rozszerzeniem narzędzia socjologicznego znanego jako metoda małych kroków. Widać to idealnie na przykładzie taryfikatora mandatów, który wzrasta co kilka lat, w stopniu niemal wykładniczym przy wszechobecnym poklasku mediów i polityków.

Jaki może być cel takich zmian? Odstraszenie lub nawet wywłaszczenie osób będących w posiadaniu samochodu. Od dawna ostrzegaliśmy was o chorych zapędach Światowego Forum Ekonomicznego. Ta zlokalizowana w Szwajcarii globalistyczna fundacja, wsławiła się podczas pandemii hasłem „Nie będziesz nic posiadał i będziesz szczęśliwy”, postulując przejście od własności do wynajmu samochodów, mieszkań i domów. Aby do tego dojść, niezbędne jest jednak otwarcie tak zwanego „okna Overtona”.

To teoretyczne „okno” jest narzędziem socjotechnicznym, opisującym jak zmienić postrzeganie kwestii, które są społecznie nieakceptowane. Okno Overtona pozwala na przeforsowanie kwestii nieakceptowanych lub zabronionych w danym społeczeństwie. Przykładem mogą być małżeństwa homoseksualne. Przez wiele lat w systemie „okna Overtona” idea małżeństw jednopłciowych znajdowała się w zakazanej strefie.



Spółeczeństwo nie akceptowało tej idei, lecz media wpływały na opinię publiczną popierając mniejszości homoseksualne. Stopniowo takie małżeństwa zaczęto traktować jako zakazane, ale z zastrzeżeniami. Następnie jako dopuszczalne, a potem jako neutralne. Teraz są postrzegane jako „dopuszczalne z zastrzeżeniami” a w niektórych regionach świata są już zalegalizowane. Nikt nie ma chyba złudzeń, że już za kilka lat staną się one zupełnie akceptowalne.

To samo narzędzie jest właśnie wykorzystywane do wdrażania zmiany w podejściu do prawa własności u ludzi na całym świecie. Pierwszym krokiem jest zohydowanie posiadania samochodu, jako narzędzia ZAGŁADY PLANETY. Ci, którzy mimo ostrzeżeń nie zrezygnują z prawa do posiadania, zostaną poddani ostracyzmowi (np. poprzez niewpuszczanie do centrów miast) oraz będą karani finansowo skrajnie wysokimi mandatami lub konfiskowaniem pojazdów.

Nie ma tu miejsca na logiczną dyskusję nad wielkimi emisjami prywatnych odrzutowców najbogatszych elit tego świata. Trudno też o dyskusję o minusach przejścia na samochody elektryczne, które są uzależnione od mocno ograniczonych metali ziem rzadkich. „Okno Overtona” w wydaniu WEF oraz polskich władz, wymaga jedynie prymitywnej gry na emocjach i powolnego odbierania praw przy jednoczesnym karaniu „burżuazji”, która

rości sobie prawa do czegoś własnego.

Jak pozbawić ludzi mieszkań i domów? Reguła będzie zapewne ta sama. Tych, którzy mają własne domy załatwi się cenami energii, węgla, gazu i prądu, a na koniec specjalnymi podatkami od własności i emisji CO₂, do których władze już się przymierzają. Rządzący i ich decydenci zrobią wszystko, aby własność stała się „problemem, którego nie potrzebujesz”.

Autorstwo: M@tis

Zdjęcie: [Viernest](#) (CC BY 2.0)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)